

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

Curitiba — 14 maja — (maio) — 1969 — Nr 3016 — (20/69)

UTWORZENIE KOMITETU OBCHODU 100-LECIA EMIGRACJI POLSKIEJ W BRAZYLII

Mamy jeszcze przeszło dwa lata do stulecia Emigracji Polskiej w Brazylii, jednak poczyniono już apele, aby zacząć przygotowania. Kto miał zwolnić przedstawicieli rozmaitych organizacji polskich i wybitnych przedstawicieli emigracji polskiej? Otoż ten obowiązek spadł na Komitet Obchodu Stulecia Parany, gdyż w Statutach tego Komitetu namierzono, że jest upoważniony do zwolnienia przedstawicieli Polonii Brazylijskiej w celu utworzenia Komitetu Obchodu Stulecia Emigracji Polskiej w Brazylii. Dlatego Prezes tego Komitetu Dr Edwin Donato Tempiski rozesłał zaproszenia do elity Polonii brazylijskiej w Kurytybie i do Towarzystw polskich na zebranie na terenie neutralnym w siedzibie Federacji Rolniczej Parany w Kurytybie w dniu 10 maja o godzinie 2 po południu. Przybyło przeszło 70 osób, co świadczy o wielkim zainteresowaniu się sprawą, aby Obchód wypadł jak najlepiej. Wśród obecnych można było zauważyć najwybitniejszych przedstawicieli Polonii w osobach Dezbembargatorów, adwokatów, doktorów, dentystów, inżynierów, profesorów, księży i prezesów Towarzystw jak Tow. Polsko-brazylijskiego z Abranches, Afonso Pena, Tadeusz Kosciuszki, Unia Juventus, Ex-Kombatantów Polskich, Józefa Piłsudskiego i Grupa Folioru Polskiego w Paranie.

Zagaił zebranie Dr Edwin Tempiski i następnie poprosił sekretarza Dr Edwarda Żelazka o odczytanie sprawozdania z działalności Komitetu Stulecia Parany z 1953 roku. Potem Dr Tempiski poinformował obecnych, że stosując się do statutów Komitetu Zarząd już w marcu tego roku postanowił zwołać Zebranie nadzwyczajne i przedstawić na nim dymisję Komitetu i projekt statutów Komitetu Obchodu Stulecia Emigracji Polskiej opracowany przez wybitnych prawników kolonii polskiej.

Następnie poprosił do stołu córkę Edmunda Wosia Saporskiego "Ojca Emigracji Polskiej w Paranie" panią Marię Saporską Pietruza; Księdza Zygmunta Piotrowskiego, zastępcę redaktora "Ludu", ks. Józefa Zajacę, Ks. Józefa Bestwinę, Rektora kościoła św. Stanisława, prezesa Tow. Abranches, Afonso Pena, Tadeusza Kosciuszki, Józefa Piłsudskiego, Unia Juventus, Byłych Kombatantów Polskich i Dezbembargatora Zygmunta Gradowskiego, byłego Prezesa Trybunału Sprawiedliwości. Wkrótce przystąpiono do obioru Prezesa i Sekretarza Zebrania. Dr Tempiski przedstawił kandydatów w osobach Dezbembargatora Jana Grabskiego i Dr Leszka Ostoję Roguskiego i zebrani przyjęli ich przez aklamację.

Zaraz po objęciu kierownictwa przez Dezbembargatora Jana Grabskiego poprosił o głos p. Tadeusz Semeniuk, Prezes Tow. Kosciuszki i uważając siebie za przedstawiciela Tow. Maletu, Ponta Grossa, Józefa Piłsudskiego, Unia Juventus, przedstawił protest przeciw ważności tego Zebrania, że Towarzystwa nie były powiadomione o zebraniu i nie przedstawiono im projektu statutów Komitetu. Dr Tempiski i Dr Żelazk za-

mówiali, że stosując się do statutów Komitetu Zarząd już w marcu tego roku postanowił zwołać Zebranie nadzwyczajne i przedstawić na nim dymisję Komitetu i projekt statutów Komitetu Obchodu Stulecia Emigracji Polskiej opracowany przez wybitnych prawników kolonii polskiej.

Wreszcie przystąpiono do przedyskutowania statutów Komitetu Obchodu. Przedstawiono parę poprawek, które zatwierdzono, jak p. Dr Erosa Gradowskiego w sprawie celów Komitetu, Dr Roguskiego w sprawie powiększenia ilości Wice-Prezesów Komitetu, aby wszyscy Prezesi Towarzystw byli Wice-Prezesami Komitetu Obchodu i aby dać po 10 głosów każdemu Towarzystwu, Dr Grabskiego, aby złożyć dwie Komisje w jedną: Komisję Badań historycznych i Kompilację Dokumentów historycznych; Prof. Halny Marciniowski, aby stworzyć Komisję Honorową; Prof. Hamiltona Saporskiego Del Lin, aby stworzyć Komisję Sportu; Pana Barańskiego, aby stworzyć Komisję Uczonych Polskich i na koniec Dr Mario Piekarskiego o wystawienie Pomnika Stulecia Emigracji i wydaniu Historii Polski po portugalsku. Poprawkę Inż. Antoniego H. Czai odrzucono 38 głosami w sprawie kontaktu Komitetu z władzami Konsularnymi w Kurytybie, aby usunąć ze statutów, że Komitet ma utrzymywać ten kontakt z Władzami Konsularnymi.

Przystąpiono do drugiej części zebrania, a mianowicie do wyboru Zarządu Komitetu Obchodu Stulecia. Przez aklamację wybrano następujący Zarząd:

Prezbes: Dezbembargator Zygmunt Gradowski.

1-szy Wice-Prezes: Dr Jan Grabski.

2-gi Wice-Prezes: Dr Edwin Tempiski.

3-ci Wice-Prezes: Dr Edward Żelazk i następnie Prełożeni Zgromadzeń religijnych i Prezesi Towarzystw stają się Wice-Prezesami Komitetu Obchodu Stulecia.

Generalny Sekretarz: Dr Leszek Ostoję Roguski.

Pomoceczny Sekretarz: Ks. Józef Zajac C.M.

Generalny Skarbnik: Osvaldo Obrosłak.

Pomoceczny Skarbnik: Antonio Domakowski.

Rada Nadzorcza: Dr Mirosław Barański, Dr Władysław Lachowski, Inż. Mario Ipekarski.

Zastępcy: Dr Franciszek Prolico, Dr Lucjan Benrad i Inż. Henryk Czaja.

Pod koniec zebrania wybrany Prezes Dezbembargator Zygmunt Gradowski zwrócił się do wszystkich zebranych z gorącym apelem o braterską zgodę dla dobra sprawy, aby Obchód Stulecia Emigracji Polskiej wypadł jak najwspanialej. Nikogo się nie odrzucało, nikt nie miał pretensji, lecz wszyscy byli zadowoleni, że udało się na cel dobro całej Polonii Brazylijskiej, aby jak najlepiej zaprezentować się w oczach Brazylii.

Rio de Janeiro



Tak wielkie miasto jak Rio de Janeiro powinno mieć odpowiedni i nowoczesny port, aby robić dobre wrażenie na turystach. Administrator te-

go portu pomysł o tym i pasażerów, aby łatwiej było zjechać z okrętów bez schodów, które powodowały wiele wypadków.

Londrina tymczasową Stolicą Parany

Przyjmując system zaprowadzony przez Gubernatora M. Lupiona obecny Gubernator Parany Paulo Pimentel przeniósł się ze wszystkimi Sekretarzami do Londriny 22 maja na 48 godzin.

Nowa Konstytucja w Brazylii



Prezydent Costa e Silva zwrócił się do Wice-Prezydenta Pedro Aleixa z prośbą o przygotowanie projektu nowej Konstytucji. Wice-Prezydent ma opracować ten projekt w ciągu 30 dni.

Wyjaśnienie w sprawie usunięcia Świętych

Dom Hildebrando Martins z Rio de Janeiro wielki autor, rybel naukowy wyjaśnił, że usunięcie pewnych Świętych z kalendarza liturgicznego nie oznacza, że Stolica Apostolska skasowała tych Świętych i można im oddawać cześć w tych okolicach, gdzie stali się bardzo popularni.

Otwarcie Parlamentu w czerwcu

Operując się na wiadomości, że Wice-Prezydent ma przygotować projekt nowej Konstytucji, sfery polityczne spodziewają się otwarcia Parlamentu w drugiej połowie czerwca.

Migawki ze Świata

- ★ **NEW YORK.** — Gubernator Nelson Rockefeller wybrany na szefa misji amerykańskiej ogłosił szczegóły swojej podróży po Ameryce Łacińskiej, aby się dowiedzieć o planach przywódców poszczególnych krajów. Do Brazylii przyjedzie 16 czerwca.
- ★ **JEROZOLIMA.** — Izrael przedstawił swój plan pokoju na Środkowym Wschodzie i głównym punktem tego planu jest bezpośrednia umowa z Arabami.
- ★ **CORK, IRLANDIA.** — Przybył tu General de Gaulle na wizytę prywatną według oświadczenia miejscowych władz, ponieważ nie chciał być we Francji w czasie kampanii na nowego Prezydenta.
- ★ **MOSKWA.** — Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że znów miały miejsce pogłoski graniczne między Sowietami i Chinczykami. Sytuacja na granicy jest bardzo napięta i Sowietci wzmacniają swoje granice.
- ★ **LA PAZ.** — Doszło do porozumienia między nowym Prezydentem Boliwii i szefem armii Generałem Alfredo Ovando Candia i stąd uważają, że nastąpi pewne odprężenie w polityce.
- ★ **BONN.** — Marka niemiecka nabywa takiej wielkiej wartości, że jest więcej poszukiwana niż złoto, ale może być przyczyną wielkiego zamieszania w finansach światowych. Władze rządowe chcą obniżyć wartość, jednak bankierzy norwescy twierdzą, że to nie rozwiąże problemu.
- ★ **WASZYNGTON.** — Rada Organizacji krajów amerykańskich odrzuciła wniosek Chile aby pozwolić krajom komunistycznym brać udział w zebraniach w roli obserwatorów.
- ★ **KAIR.** — Władze egipskie ogłaszają, że są zdecydowane, aby nie puszczają płazem wypadów izraelskich do swego kraju i odpłacić pięknym za nadobne i że muszą wypędzić wojsko izraelskie z półwyspu Synajskiego.
- ★ **PARYŻ.** — Kandydat partii de Gaulle'a na Prezydenta — Pompidou jest zagrożony przez niespodziewane wystawienie kandydatury senatora Poher, obecnie Prezydenta francuskiego. Przedtym uważano go za już wybranego na Prezydenta.
- ★ **MOSKWA.** — Jakaś niezmana epidemia wydaje się być przyczyną śmierci 11 generałów sowieckich w krótkim czasie, choć informator z Ministerstwa Obrony zirytowany ciekawością korespondentów powiedział: "Wszyscy muszą umrzeć pewnego dnia, nawet generałowie, zwłaszcza kiedy się postarzeją".

Nowe Ceny za Kawę

"Kawiarze" w Południowej Paranie są zadowoleni z nowych cen za kawę ustanowionych przez rząd. Pierwszy raz się zdarza, że nie ma protestów z ich strony.

Zmiana systemu podatkowego

Poborcy federalni podatków w Paranie są zadowoleni z funkcjonowania nowego systemu zbierania podatków, gdyż w ciągu 15 dni cztery razy więcej zebrali.

Więcej miejsc w wyższych szkołach

Prezydent Costa e Silva podpisał dekret-prawo, który zobowiązuje wyższe szkoły, aby nie ograniczały liczby przyjęć do tych szkół z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków.

Nowe opłaty omnibusowe w Kurytybie

Ogłoszono oficjalnie podwyższenie opłat omnibusowych dekretem municypalnym o 29,4% co do opłat obowiązujących od 3 maja poprzedniego roku. Nowa tabela tak się przedstawia: najtańszy przejazd będzie kosztował NCR\$ 0,16, a najdroższy NCR\$ 0,25.

Misje handlowe parańskie

Stowarzyszenie Handlowe w Paranie uchwaliło, aby organizować corocznie misje handlowe dla rozszerzenia handlu z Paragwajem. Taka misja złożona ze 30 osób ma się udać w czerwcu do Paragwaju, aby wejść w porozumienie z tamtejszymi przemysłowcami i handlowcami i przedstawić, co mają do sprzedania i po jakich cenach.

Gauchos proszą o pomnożenie składów pszenicy

Wobec wielkich zbiorów pszenicy rolnicy proszą o zbudowanie więcej składów na przechowanie pszenicy i o ułatwienie przewozu do innych Stanów.

Tylko 19 Municipiów w Paranie bez elektryki

Na 228 Municipiów w Paranie tylko 10 nie są zelektryfikowane. Z tych 4 już rozpoczęły starania w Copel do zaprowadzenia elektryczności a mianowicie: General Carneiro, Paula Freitas, Iretama i Terra Rocha.

Odkrycie Brazylii nie było przypadkiem

Potomek odkrywcy Brazylii Vasco Antônio Maria José de Figueiredo Cabral da Câmara Pereira dowodzi, że Cabral nie odkrył Brazylii przypadkowo, ale umyślnie udał się na południe, aby uniknąć nieporozumień z Hiszpanią.

Minerały atomowe w Minas Gerais

Właściciel fazendy położonej w municypium Rio Pomba w Stanie Minas Gerais poinformował Komisję Narodową Energii Atomowej, że znajdują się minerały atomowe w ziemi tej fazendy.

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ

A portret wołał o doma polski

Niedawno na Laranjeiras nr 540, w siedzibie Koła Polek (Círculo de Senhoras Polono-Brasileiras de Beneficência do Rio de Janeiro) odbyła się niezwykle uroczystość, która zgłębiła w pamięci i w sercach, pozostawiając ślad na kartach złotej księgi Towarzystwa i Kółek Polskich.

Dnia 27 kwietnia 1969 roku, płacono właśnie daninę wdzięczności Stefanowi z Płaskowieckich Lincoln Nodari, za jej hojny dar, wyrażony przełaniem własności majątku na obszarze 4.000 m² na Kolo Polek.

Oto w wynurzającym się z zieleni pałacyku, w słusznym holdzie, odsłonięto w obecności ofiarodawczyni jej portret, aby wszystkim oznajmiało o bezinteresownej dobroczynności. Portret wykrył pod impulsem szlachetnych uczuć artystki Krystyny Konwieskiej-Haslerowej.

Zaiste godny pochwały to gest, za który dobrodzieja, wyjawia mu swoje uznanie, w naszej epoce, w której przestano czczyć cnoty. Wyróżnienie Stefani Nodari, tym bardziej żywiłoby wydobyło się z pleśni pokrytej przeszłości, że ze swoim mężem, od 1940 roku, byli początkowo ostoja wygnanców i kombatantów Rzeczypospolitej, straconych na ziemi brazylijskiej. Za niegdyś osuszone łzy, za ratowanie rodzin, za ochronę niastych dzieci — pomyślał serdeczny szep: Dzięki Ci! Rowocześnie świeżo odnowionemu (częściowo) domowi, nadano piękno kulturalno-owsiatowe, chrząc jedną z sal imieniem polskiego geniusza muzyki: Fryderyka Szopena.

Oficjalny hymn Stanu Guanabara był hasłem rozpoczęcia święta. Zaraz też przedstawicielka kobiet brazylijskich z CAMDE, Olga Cardoso Martins, ściganą zasłonę, ukazującą piękny portret. I snuł dyktando pochwalne ambasador Pascala Carlos Magno, opiewając przecudowność glorie nieśmiertelnej Polski we wspomnieniach o Szopenie, chyłąc czoła przed kobietami polskimi, godnymi spadkobierczyniami sławnych blagotów.

Rozwieszano szarfy wodzące do sali Szopena.

Wzruszona prezeska, Lucyna Haczynska, podziękowała mówcy i zebrany za odczytanie stawienie się na apel. Natychmiast potem, z lekkich dion pianistki Nora Santana de Moura wypłynęły smętne i wyniosłe, tęskne i buńczuczne, radosne i gwałtowne utwory szopenowskich melodii.

Za ostatnim akordem, który wiskał się w białe ściany,

a przez okna i podwoje wlatywał w gęstwinę drzew, wnikał w gościnny ogród — rozległy się aplauzy.

By panująca zaś radość zbyt szybko się nie rozwiała, doskonali skrzypkę Bolesław Zakrzewski i zawsze chętny amant, w tym dniu "gitarzysta", Ryszard Dąbrowski, zabawiali polskimi pieśniami tanecznymi, pociągając obecnych do tańca.

Wszędzie rozgłosne słów, śmiechu i uśmiechu; plany, obawy i wspomnienia. Jedni z burzeniem opowiadali o tym kośmarnym śnie: "kiedy komuś przyszła idea sprzedać dopiero co darowany majątek, zamieniając na jakieś 8 apartamentów i nieznaczne miliony — śnie rozwianym w ubiegłym roku przez grupę świadomych członkin. Obok koraś z matką z emigracją błogosławiła ten wyczyn, radując się, że "we wszystkich i potomstwie będziemy mieli żakątek do wypoczynku i zabawy". Większość cieszyła się myślą, "to niedalekiej przyszłości, w której majątek ów przybierze szlachetną nazwę: DOM POLSKI, zgodnie z wolą rodziców, objawioną w 1981 i 1935 roku". Tam znowu wykrzyknął: "dopiero teraz, po skupieniu się nasza akcja dobroczynna i kulturalna osiągnie pożądane rezultaty".

Słysząc to, zastanawiałem się nad pewnymi przejawami życia organizacyjnego i zauważyłem, że niektóre warszawskie cechy narodowe, pomimo przeżyć wojennych, tragedii i życia na obczyźnie — jeszcze nie zostały zatarte. Słomiany zapal, fałszywa ambicja i "przemądrzałość", w dalszym ciągu przeważa jednostkom.

Jeż to razy ludzie wstrząsają się z odrazą, w bezsilności tylko wysławiając — na widok napuszonych min starszych panów, wysuwających się przed szpaler dzieci w strojach narodowych podczas uroczystości, i zakrywających je swoimi szerokimi postaciami. Albo innych, tych przepychających się i nie zważających na pleć piękną, byle tylko stanąć przy jakimś dostojniku, w chwili robienia fotografii. Jakże zastężeńa wzbudzały nieprzyjemne dyskusje na łamach "Ludu". Z jakim niesmakiem słucha się demagogicznych przemówień na walnych zebraniach. Z jakim zdumieniem czyta się o nadaniu honorowych tytułów jednostkom, które niczego, poza pochlebstwem, nie dokonały.

(Dokończenie na str. 7-cj)

Rolnictwo Europy Zachodniej plan Mansholta

Wspólnota Europejska, składająca się z dobrowolnego związku gospodarczego sześciu państw (Francja, Niemcy, Włochy, Holandia, Belgia, Luksemburg) posiada pod uprawą rolną łącznie 71 milionów hektarów, czyli 710.000 km kw. W 1950 łącznie ilość pracowników rolnych we wszystkich krajach Wspólnoty wynosiła 20 milionów osób. Dzięki unowocześnieniu rolnictwa, w 1980 liczba ta spadła do 15 milionów; w 1970 prawdopodobnie spadnie do 10 milionów. Mimo zmniejszenia ilości pracowników, nie spada produkcja i w dalszym ciągu nagromadzą się ogromne nadwyżki produktów, których z powodu drogiej cen nie można sprzedać krajom niedorozwiniętym przemysłowo: w dn. 1.4.69 zapas masła Wspólnoty wynosił 300.000 ton, a produkcja cukru przekraczała o 14% możliwości zbytu na rynku wewnętrznym Wspólnoty.

Podobnie jest z produkcją mięsa, drobiu, jaj, warzyw, owoców i zboża. Dlatego też ostatnio technicy rolnicy holenderski Mansholt, wiceprezydent Stalej Komisji Wspólnoty Rynku, przedłożył Radzie Ministrów Rolnictwa i Sprawy Zagranicznych Wspólnoty rewelacyjny plan radykalnej reformy rolnictwa Wspólnoty. Mansholt wyszedł z założenia, że rozwój techniki rolniczej jest tak szybki, iż pozwoli na redukcję ilości pracowników rolnych Wspólnoty w 1980 do 5 milionów, z czego milion będzie poświęcał czynnościom rolniczym tylko część swych prac. Mansholt podkreśla w swym memoriale, iż dzisiaj 2/3 gospodarstw rolnych Wspólnoty obejmuje poniżej 10 hektarów ziemi i 4/5 tych gospodarstw posiada poniżej 10 krow, podczas gdy nowoczesna technika rolna wymaga tylko jednego pracownika na 40 - 60 krow. Gospodarstwa powyżej 50 hektarów wnoszą tylko 3% ogólnej ilości gospodarstw Wspólnoty. Uznaje Mansholt, iż raportowe zmniejszenie rolnictwa Wspólnoty wprowadziłoby gwałtowny wzrost produkcji i w następstwie ruiny rynków i cen produktów, toteż proponuje w ciągu przyszłych 10 lat obroczenie 5 milionów hektarów ziemi u prawnej Wspólnoty na lasy, parki naturalne, letniska. Twierdzi Mansholt, iż proponowana przez niego reforma pozwoli przy obniżeniu cen pól rolnych na polepszenie bytu pracowników rolnych, których dziś jest za dużo, którzy nie są dostatecznie wyszkoleni i których wydajność pracy może być znacznie podwyższona dzięki skalaniu małych gospodarstw i stosowaniu najnowszych metod wiedzy rolniczej. W ten sposób zniz się koszty produkcji, uniknie się kosztownego magazynowania produktów znajdujących z powodu drogiej ceny nabywców, polepszy się zarobki pracowników rolnych i zmniejszy się wielkość produkcji stosownie do popytu na produkty rolne. Czy plan Mansholta zostanie całkowicie lub choćby częściowo wprowadzony w życie — nie

wiadomo. Wiadomo tylko, że pokazał światu absurdalną sytuację: kraje uprzemysłowione duszą się w nadmiernej zwinności, której jakieś kraje głodujące narcom!

Stefan Czapiński

Księża Polscy w Brazylii

KS. JAKÓB WRÓBEL 1860 - 1935

W dzień 21 kwie. tnia 1935, Wielkanoc, pożegnał się z tym światem najstarszy wiekiem kapłan polski, diecezji tutejszej, astronom i matematyk. Zmarł stanowiąc rzadki typ człowieka: wielkiej wiedzy, ascetycznej pobożności, niezwykłej dobroci i skromności. Tak skreślił dziennikarz "Nowin Polskich" w Malwauke, Wisc. w Stanach Zjednoczonych, podając charakterystyczny sp. ks. Jakóba Wróbla, dla swoich czytelników.

Urodził się w Jasionce koło Dukli, diecezji przemyskiej w 1860 roku, 14 lipca. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Dukli, wstąpił do gimnazjum w Jasle, które ukończył w 1884. Następnie udał się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, gdzie studiował filologię, języki łacinskie i greckie; doцент Uniwersytetu; wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu i po ukończeniu teologii, otrzymał święcenia kapłańskie 19 lipca 1891 r. w r. ks. bpa Łukasza Ostoi Sołeckiego. Pierwsze lata kapłaństwa poświęcał wychowaniu młodzieży jako profesor przy katecheta, aby nieść pomoc duchową dla rzeszy wychodzących w Brazylii. Opuścił ziemię ojczystą i w 1895 stał w Paranie w październiku i przydzielony jako wikary do parafii Palmeiras z siedzibą w Agua Branca, kolonii założonej w 1890. Przez 20 lat oddał się pracy pionierskiej pozostając w tej samej miejscowości. Od 1900 roku ks. bp. José Camargo de Barros, powierza mu wszystkie osiedla jako kapłanowi: Santa Barbara, Rio dos Patos, São Mateus i dalsze.

Agua Branca liczyła rodzin polskich 124, w większości z zaboru rosyjskiego, pobożna lecz zabobonna, ofiarna i oddana na pisanstwo. Ks. Jakób zabrał się gorliwie do pracy nad wykreśleniem wad i zaniedbań moralnych. Wszelkstronna jego praca misyjno-kulturalno-społeczna przyniosła nadzwyczajne skutki, odnowę oblicza parafii, mimo trudności z którymi walczył przez zakładanie parafii, mimo trudności z którymi trzewności. Wykorzystał wszystkie dostępne środki, aby odciągnąć lud od "pocieszycielki", kazań, adoracje Najświę. Sakramentu, suplikacje, Droge Krzyżowa, procesje pielgrzymki. Kościół stojący na górze od 1891 wykanca, dobudowany wieżę, przyczyniła do ołtarze, sprowadza piękne obrazy i toryz z Europy; stara się o podniesienie i upiększenie liturgii, nabożeństw, przez urządzanie misteria religijne i pielgrzymki.

Kalendarz Zdanowskiego z 1901 określa Ks. Wróbla: "księdzę mądry, dobrego, żarliwego, który do dzieł, ukończył pisanstwo, które tu się u nas nagle nie było i w ogóle o wszystkich naszych duchownych potrzebach ma pieczę. Minęły czasy ciężkie, pierwsze lata osiedlenia, minęły i już nie wroga; dziś posiadamy wszystko, domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie, lany zboża, inwentarz, obfitość drobiu itd., wszystko to z pomocą bożą kwitnie i rozwija się". Statystyka z lat 1899 - 1900 podaje: dzieci w szkole w Agua Branca 77, chrzestów 121; ślubów 19; pogrzebów 10. W sprawozdaniu nauczyciel i organista i późniejszy kapłan ks. Jan Rokosz pisząc dodaje: "koloniści mają się dobrze, dobrobyt ich wzrasta szczególnie od czasu przybycia Ks. Wróbla".

Również redaktor Gazety Polskiej w Brazylii, Leon Bielecki, w liście do Księża Misjonarzy z Krakowa 1903 wyraża się w następujących słowach: "Człowiek bez skazy jako kapłan, asceta surowy, trochę przesadny; czasem bawi się w przepowiednię świata, rok 1900".

Duszpasterstwo w Paranie w końcu wieku XIX, było bardzo zaniedbane, opuszczone i podminowane masonerią, która nawet wdarła się w szeregi duchowieństwa; wielu kapłanów było członkami łoz masonskich, niektórzy porzuciło suknie duchowne. Pierwsi nasi polscy księża stanęli wobec nieznanego wroga, ukrytych siód, kreciej roboty wolonularzy; ówczesny interior parański władze municypalne oficjalnie popierały i sprzyjały ruchowi, który miał zadać ostateczny cios Kościołowi. Ks. Rymar w Prudentópolis, ks. Wróbel w

Agua Branca, ks. Peters i inni na czele z ks. bpem José Camargo pod egidą trydnika katolickiego Estrela, walczą i upominają się o prawa przyznane organizacjom kościelnym.

Na "Przełomie Wieków" w Misjach Katolickich, Kraków 1899, ks. Wróbel do redaktora w "Listach z Brazylii" opisuje i szczegółowo podaje smutny obraz stosunków panujących w Kurutybie, Prudentópolis i Palmeiras. "Dotychczas jestem w Kurutybie, a proboszcza, który 12 lat mieszka ode mnie, ale u jakiego proboszcza, Otto u masona, którego ks. biskup zasuspendował, mimo to siedzi dalej przy kościele, odprawia nabożeństwa i jedzi od łoz do łoz, bo tutaj, gdzie jest 15 domów, to musi być i łoz... Co się tu dzieje włos na głowie staje. W Mateuszu na przyjęcie kandydatów do łoz, wkłękano podłogę obrazami świętymi, skakano, strzelano do kruków... W Kurutybie łoz wybita czarnym sukmem wyprawiają orgie wobec krzyża... Urządziliśmy pielgrzymkę na Zielone Świątki z Mateusa, Agua Branca, Rio dos Patos, Cantagallo, Santa Barbara, Orleansu do katedry w Kurutybie; brazylianie nam wszędzie przeszkadzali; telegrafowali do szefa, żebym uzbili ludzi, że idę na Kurutybę, lecz ks. biskup nakazał aby z końcem wieku XIX i na początku XX oddać hołd Bogu przez wspólne modlitwy, pielgrzymki. Gdyś my przybyli do Kurutyby, zapanowała zdziwienie bosmy śpiewali przez całą drogę, nieśli morągwie i obrazy święte. W katedrze nabożeństwo trwało trzy dni, miałem kazań o masonach; a ponieważ kilku Polaków zapisało się do masonów nas denuncjowali do policji, która chciała nam koniecznie zamknąć. Gazeta masoniska "Jerusalem" wzywa policję, nazywa mnie fanatycem de Agua Branca; zaś gazeta niemiecka "der fanatische Pfaffe".

W późniejszym czasie ks. Wróbelowi zatruli życie nasi polscy antyklerykalni super-patrioci, pierwsi postępowcy, jacy pojawili się na terenie parańskim pod egidą Kazimierza Warchałowskiego i organ "Polak w Brazylii", skąd inąd zastępczo działacza i znawcę problemów polonijnych. Nazywano go Niemcem, germanofilom, posądzano o działalność przeciw interesom polskim; powód, że spowiadał się u księży w São João do Triunfo, Werbitów; walczył otwarcie ze szkołą prowadzoną przez Siostry Rodziny Maryi, sprowadzoną ew. 1909.

Po wyjeździe ks. Józefa Fulińskiego dojeżdża stałe z pomocą duchowną do Mateusa od 1897 - 1900.

Stara się o oświatę w powierzonych opiece koloniach; sam uczy w wolnych chwilach; urządza kursy dla starszych, odczyty, informuje i zapoznaje prosty lud z problemami, które miały podnieść na wyższy szczebel.

Po 20 latach pracowitego życia w Agua Branca, prowadząc tryb prawdziwego ascety, poszcząc i susząc tryz razy na tydzień, postanowił opuścić placówkę, chciał powrócić do kraju; lecz zawierucha wojenna rozpętała w 1914 roku stała na przeszkodzie; postanowił udać się do USA, do swego wychowania Ks. Jana Rokosa, który w młodym wieku przybył do Brazylii w 1898. Ks. Wróbel odczytał go opieką, przygotował do kapłaństwa i w Seminarium kurutybskim w 1906 został wyswięcony na kapłana. Po trzech latach przeniósł się do USA, gdzie już mieszkała jego rodzina.

Otóż Ks. Jakób zwrócił się do swego wychowanka z prośbą o affidavit, i 1916 spotykamy go wśród krow polskiego w parafii Cherry Valley, Pa. i Mammoth, Pa. od 1918 - 1935, parafii św. Stanisława, osada górnicza. Schorowanego starca przysparzał do siebie ks. Jan Rokosz z Uniontown Pa. gdzie dalej pracując nad rozpoczętym dziełem z zakresu astronomii, pisanym po łacinie, a którego wydania się nie doczekał, zakończył swoje bogobojne i ascetyczne życie w dniu 21 kwie. tnia 1935 roku, w Wielkanoc, mając lat 75. Jeszcze, prawie po boku z dziećmi i uznaniem wspominają swojego pierwszego proboszcza.

Ks. Jan Piłot, C.M.

PROBLEMAS DO AGRICULTOR — MAO DE OBRA CARA — ESTIAGENS — MAS COLHEITAS.
ELIMINE ESTES PROBLEMAS E OBTENHA LUCROS CERTOS, MECANIZANDO SUA LAVOURA.

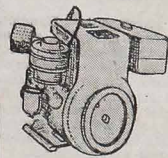
IMAG-Implementos e Maquinas Agricolas Ltda.

MOTORES DIESEL A GASOLINA DA MELHOR PROCEDENCIA.

AGUARDAMOS SUA VISITA

MICRO TRATOR ISEKI — LINHA COMPLETA EM EQUIPAMENTOS PARA IRRIGACAO

WISCONSIN AV. SETE DE SETEMBRO — 2426 — ESQUINA COM RUA CONSELHEIRO LAURINDO — CURITIBA — MATRIZ EM SAO PAULO



TRÊS TULIPAS

SERVIÇO SOB MEDIDA

EM CALÇAS — CAMISAS — BLUSAS — SAIAS —
ESLAQUES — JAPONAS — TERNINHOS
SOC. IND. LTDA.

Novo endereço: Pça. Generoso Marques, 90 - L. 2 -
Galeria Andrade — Caixa Postal, 1332

JAN KRAWCZYK

MALARIA

— To dobrze, że czujesz. Ja nie lubię kłotać. Chodzi tu o taką sprawę, w którą sam nie mogę uwierzyć.
— Ciekawy jestem, co takiego.
— Z opowiadania Anty wynika, że wprost od chorych u dała się do puszczy za jakimś ziołami.
— Tak, wiemy już o tym.
— Opowiedziała wam?
— Nie potrzebowała tego. Znalezione po drodze zioła, rozsypane w kilku miejscach świadczyły, że właśnie za nimi poszła.
— W kilku miejscach?
— Tak. Co w tym dziwnego?
— Wprost to się zgadza z tym co mi opowiedziała...
— W jakim wypadku?
— Ze uciekała.
— Przed kim? Przed nami? Z jakiej racji?
— Nie, nie przed poszukującymi jej. Spotkała w lesie Woźnickiego. I właśnie przed nim...
— Grabiński poruszył się niespokojnie na ławce, potarł dłonią brodę i ze wzrastającym niepokojem czekał, co będzie dalej.

— Jak doszło do tego, trudno zrozumieć. Po prostu nie umie wytłumaczyć. Sam się głowie nad tym, co poczęło Woźnickiego do puszczy. Chyba nie żyła myśliwska, bo nigdy o tym nie wspominał. Człowiek nie obeznan z tutejszą puszcza naraz spaceruje sobie po niej jakby tu chodziło o jakiś zagajnik na Podkarpaciu czy na Mazowszu... Nie za tym musiał kryć się jakaś poważna przyczyna. Tylko kto jej dośledzić?... Naraz ni stąd ni zowąd zjawia się Grześczak...
— Grześczak?!
— Tak, Grześczak. Jak gdyby umówili sobie spotkanie w dzungli. Kilkakrotnie pytał Anty, w jakim celu obaj się spotkali? Może by odpowiedziała na to pytanie, gdyby potrafiła na przykład odkryć w jakim celu nosimy buty... Może obaj siedzieli ją w obawie, że zamiast za ziołami pójść wprost do Botokudów? Nie wiem.

— Dziwne, że Grześczak od tej pory pary z ust etyżu nie puszcza. Jakby absolutnie o niczym nie wiedział. Wygląda to na nieprawdopodobne.

— To samo myślę. Zaczęła się między nimi dyskusja...
— Między nimi a Antą?
— Nie. Między Grześczakiem a Woźnickim. Anta przygląda się temu zasytu w krzakach. Trwało to jakiś czas. O co im chodziło — to tajemnica. Jedynie sam Grześczak mógłby nam coś na ten temat powiedzieć. Ale czy zechce? Gotów jestem przysiąc, że zaprzę się wszystkiego...
— Jesli to, co opowiadasz nie jest fantazją.
— Fantazja? Jesli fantazja, to fantazja Anty. Sam jeszcze nie wierze, ale nie podejrzywam, żeby Anta miała skłonności do fantazjowania. Raptem przerwali dyskusję i zaczęli się bić...
— Bieć?

— Tak, najzwyczajniej w świecie bić. Wreszcie Grześczak machnął przez łeb Woźnickiego fakiem i ten obsunął się do wody.

Zdumienie Grabińskiego sięgało granic przerażenia. To, co słyszał, mogło spowodować komplikację, a tak się tego obawiał! Uważał, że w osadzie i tak jest dość kłopotu. Zaremba nie dotychczas nie wiedział o tym, że z Grześczakiem w puszczy sterczą nogi Woźnickiego. Pozostawili obaj ze Szczęściakiem Woźnickiego własnemu losowi, obawiając się, że w tajemnicze miejsce więcej osób mogło skierować podejrzanie o jego śmierci na Antę. W głębi ducha i tak był przekonany, że nie kto inny ale ona była sprawczynią jego śmierci. Jesli tak było, to sam sobie na nią zasłużył, nie miał potrzeby litowania się nad nim. Dlatego jednak w całej tej historii ukazywała się nagle osoba Grześczaka? Jaka rola przypadła mu do odegrania? Czy nie jest to czystym wymysłem Anty? Może chodziło jej o upozorowanie własnej niewinności? Pogubione w lesie zioła świadczyły tylko o jednym: o gwałtownej, wprost panicznej ucieczce. Uciekała tak mogła jedynie przed białym człowiekiem, Woźnickim. Ostatecznie sprawdzenie prawdomówności Anty nie nastręczało specjalnych trudności. Wystarczyło wydobyć Woźnickiego z bagna i obejrzeć jego głowę. Ciecnie fakiem... Ale, do licha, co tam porabiał Grześczak?...
— Co ty na to?
— Grabiński rozłożył ręce.

(C. d. n.)

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej
otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC

przez **PACZKI PEKAO** tak zw. "DO WYBORU" oraz
PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.
PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyn do szycia, maszyn do dziania, lodówki, sprzęt motocyklowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókniennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnię, wieprz, koka, meble i wiele innych rzeczy...

**WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW
AMERYKANSKICH
GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY
I DOMKI**

Po informację i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez
PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN,
SÃO PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 52-87-29

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

ŻYCIE NA BOKU

Giuseppe Cattano wstąpił do armii włoskiej w 1942 r. i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. W tych dniach ku zdumieniu wszystkich pojawił się w domu, nie wspominał co działo się z nim przez 26 lat, wziął udział w uroczym wydaniu na jego cześć, wykapali się i znikli ponownie.

KOCHANEMU POBORCY

Na pierwszej stronie świeżo wydanej książki znanego pisarza amerykańskiego Edmunda Wilsona figuruje następująca dedykacja:

"Książkę tę poświęcam tobie, który mnie zawsze zapędzasz do pracy, który się ze mną dzielił każdym zarobionym groszem, który nigdy nie dajesz się w pełni zadowolić; tobie tę książkę poświęcam — poborco podatkowy".

BANKNOTY CARCY

200 lat temu, w lutym 1769 roku zarządzeniem carowej Katarzyny II wypuszczono w Rosji pierwsze banknoty.

Te pierwsze rosyjskie asygnyaty prawie w niczym nie przypominały dzisiejszych papierowych pieniędzy — były to szare arkusiki pozbawione jakichkolwiek ornamentów czy rysunków. Dopiero w roku 1788 wprowadzono do banknotów rosyjskich kolorowe znaki. Na każdym banknocie widniały podpisy dwóch senatorów i dwóch dyrektorów banków.

RYBKĄ Z NOSEM

Klub wędkarzy w Lowestonn (W. Brytania) przyznał nadzwyczajną nagrodę swojemu członkowi, Alanowi Thacker. Pan Thacker nie złapał wprawdzie żadnej ryby, ale zaznając wędką fakt haczykiem we własny nos. Jury orzekło, że jest to złutka niezwykła.

DOSTOJNY GRZECH

Czy religijność powstrzymuje ludzi od grzechu? Naturalnie, że tak. Ale się może czasem — wyjątkowo — zdarzyć, że żarliwa i głęboka wiara może stać się bodźcem do grzesznych czynów.

Świadczy o tym zdarzenie w Porth Worth w stanie Texas. Zaareztowany tam został 72-letni starzec pod ciężkim zarzutem kradzieży.

Zarządzający księgarni muzycznej złożył doniesienie, że rzeczoną osobnik w poniedziałek ukradł 150 egzemplarzy hymnu pt. "Boża modlitwa", w środę zaś 50 egzemplarzy hymnu pt. "Krocze za Panem".

ZŁODZIEJE ANTYKÓW

Jednym ze specyficznych francuskich przestępstw są kradzieże dzieł sztuki dokonywane przez świetnie zorganizowane gangi, w muzeach, kościołach i zamkach. Związczą te ostatnie często padają ofiarą złodziei, a warto dodać, że prywatnych, do dziś zamieszkałych zamków jest we Francji parę tysięcy. Cała środkowa i południowa część kraju była bowiem od paru wieków oszczędzona przez wojnę i w tych zabytkowych budowlach nagromadziły się prawdziwe arcydzieła.

Przestępcze gangi działają według utartego schematu. Należący do szajki koneserzy, którzy często pokonczyli wyzysk uczelnie, przeprowadzają wstępny eksperyment, tępiając przedmioty, które mają stać się łupem rabusiów. Dokonują tego podczas wiedziana obiektu w grupie godnych turystów.

Mając przygotowany już szkielet sytuacji, do akcji wkracza prawdziwi gangsterzy. Po dyskretnym lustracji zamku i ustaleniu zwyczajów jego domowników, przedostają się nocą do ogrodu, wprowadzając tam nierzadko wielkie ciężarówki. Zamki francuskie mają z reguły weneckie okna, których sforsowanie nie nastręcza trudności. Orientując się dobrze w rozkładzie komnat, przestępcy bezbłędnie trafiają do upatrzonego przedmiotu, wynosząc z reguły to, co w budynku jest najcenniejsze.

Gangsterzy najchętniej rabują stare meble, płótna dawnych mistrzów, zegary i srebro. Na swym koncie mają już parę dzieł Rubensa i Veronesa, Fragonarda i Watteau. Tylko w ostatnim tygodniu ograbiono cztery zamki w regionie Paryża, zabierając meble w stylu Ludwika XVII i XIX. Ze słynnej posiadłości magnackiej Longueville zabrano XIII-wieczny krucyfik bezcennej wartości. Przeciętnie jeden napad daje przestępcom łup, którego wartość przekracza milion franków.

Policja od lat usiłująca zlikwidować bandy, pochwyliła jedynie kilku nieudolnych amatorów. Zawodowcy natomiast operują w dalszym ciągu, sprzedając zagrabione arcydzieła bliżej nieokreślonym odbiorcom. Wiadomo tylko, że opuszczają one francuskie terytorium trafiając często do kolekcji amerykańskich milionerów. Doszło już z tego powodu do paru skandali.

Właściciele zamków bronią się przed gangsterami, założyli niedawno stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Jest to jedyny chyba na świecie związek zawodowy arystokratów.



**DISTRIBUIDORA DE PAPEL
DE ARTES GRAFICAS
STA. MARIA LTDA.**

PAPEL PARA IMPRESSÃO EM GERAL
Envelopes, Cartões de Visita, Cartolinas,
Papelão, Papeis em Bobina, etc.

ATENDEMOS PEDIDOS PARA O INTERIOR
Av. Visconde de Guarapuava, 2140 - eq. Tibagi
Curitiba FONE 4-9465 Paraná

ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ

"Po 20 latach wiernej służby" — czytamy w liście do redakcji "Woman" — "mój elektryczny odkurzacz ostatecznie odmówił posłuszeństwa. Po prostu — skończył się".

"Nie miałam sumienia rzucić go na śmietnik, więc go pogrzebałam w moim ogródku i na okrywającej go ziemi zasadziłam krzak róży. Wiem, że to trochę niedorzeczne, ale przynajmniej tyle mogłam zrobić dla mojego wiernego przyjaciela".

... a nad jego mogiłą — jak mówi poeta — śpiewa ciche ptaszek polne.

WALKA Z PYTONEM

Chwilę grozy przeżyli niedzielní wycieczkowiec na słynnej farnie gadów i płazów w australijskiej miejscowości Gosford. Byli oni świadkami niecodziennej walki jaką stoczył amerykański zoolog z Chicago J. Swanson z 17-stopowym pytonem.

Popisując się przed widownią Swanson wyjął z klatki węża i zarzucił go sobie na plecy, chcąc upozować się do zdjęcia. Wówczas podrażniony gad owiniął się wokół szyi i tułowia człowieka i zaczął go dusić. Walka trwała piętnaście minut. Kiedy Swanson upadł na ziemię wypuszczając z rąk łeb pytona, wąż ukuśił go kilkakrotnie w rękę. Dopiero wówczas widzowie zorientowali się, że to nie zabawa, ale walka na śmierć i życie. Zaalarmowano kierownika farmy, który z trudem uratował Swansona z objęcia pytona.

— "To było 17 stóp samych mięśni!" — oświadczył niefortunny pogromca pakując gada do klatki.

KĄCIK LEKARSKI:

ZAWAL SERCA

Do niedawna uchodziło za pewnik, że jeśli ktoś ma dostać zawału serca, to nie można temu zapobiec. Później powstały pewne wątpliwości, gdy się okazało, że są kraje, w których choroba ta występuje rzadko, obok innych, w których jest częstsza (w USA).

Z kolei stwierdzono, że choroby naczyń wieńcowych występują najbardziej u bogatych narodów. A to wreszcie nasunęło podejrzenie, czy obok innych przyczyn jak nadciśnienie, nadwaga lub silny nałóg palenia, nie odgrywa tu poważną rolę sposób odżywiania. A mianowicie jaki jest wpływ odżywiania na ilość cholesterolu w krwi.

Cholesterol jest tłustą substancją, która osadza się na ściankach naczyń krwionośnych. To prowadzi do zęsznienia tych naczyń. W pewnym momencie, z przyczyn jeszcze nie wyjaśnionych, powstaje w krwi skrzep i zatyka zęsznioną arterię. Może to nastąpić w płucach, albo w mózgu, wywołując udar mózgu, albo w arterii wieńcowej, co prowadzi do zawału serca.

By stwierdzić, czy istotnie dieta ma wpływ na ilość cholesterolu w krwi, rozpoczęto w roku 1948 masowy eksperyment w mieście Framingham, Mass. Zgłosiło się tam 2.282 ochotników mężczyzn i 2.845 kobiet w wieku od 30 do 62 lat. Po dokładnym przebadaniu ludzi tych poddano stałej obserwacji.

I co się okazało? Okazało się, że u osób, w których poziom cholesterolu wynosił powyżej 2,6 ryzyko zawału serca było 6-krotnie większe, niż u osób z poziomem poniżej 2,2.

Dalej stwierdzono, że przy cięciu krwi powyżej 16, ryzyko zawału jest dwukrotnie większe, a 4 razy większe przy paleniu paczek lub więcej papierosów dziennie, z tym, że ryzyko to natychmiast spadało po zaprzestaniu palenia, niezależnie od tego, ile paliło się poprzednio.

Wreszcie stwierdzono dwukrotnie większe ryzyko u osób, posiadających 20 procent nadwagi. Natomiast pozytywne znaczenie miały umiarkowane ćwiczenia fizyczne. Serce potrzebuje przy nich więcej tlenu, a więc więcej krwi, co powoduje rozwój dodatkowych naczyń krwionośnych.

Wracając do cholesterolu — przeprowadzono w ostatnich latach doświadczenie z 225 ochotnikami w 5 miastach, m. in. w Chicago. Ludziom tym przepisano dietę, usuwając, wzgl. redukując w niej artykuły zawierające tłuszcz, z których powstaje cholesterol. Są to tłuszcze pochodzenia zwierzęcego, oraz zawaite w nabiale.

Po dwóch latach okazało się, że średnio ilość cholesterolu w krwi obniżyła się o 11 proc. Równocześnie średnio o 6 funtów obniżyła się waga, choć dieta nie wprowadzała ograniczeń kalorycznych. I najwazniejsze: ilość zawałów serca spadła o połowę w stosunku do tej, jakiej należało oczekiwać u ludzi w tym wieku.

Dieta przedstawia się następująco. Wolno bez ograniczeń używać wszystkich owoców, soków owocowych i jarzyn, byłyby przyrządzonych bez masła i sosów. Wolno jeść zbierane rosoły, zupy jarzynowe, zupę fasolową. Z mięs drób, cielęcine, chudą wołowinę, wszystkie ryby i wszystkie odmiany chleba i sucharków. Wreszcie wolno pić kawę, herbatę, zbierane mleko, maślanke, napoje bezalkoholowe i alkoholowe.

Nie wolno używać masła, śmietany, tłuszczozy zwierzęcych i śółtka jaj. Wolno używać olejów roślinnych i margaryny.

Lekarstwo przeciw pijaństwu

Nalóg pijaństwa poniża człowieka i niszczy jego zdrowie doprowadzając go do najbardziej upokarzającej sytuacji, m. in. do występku i do grzechu.

"Instituto Químico Campinas S. A." wypuścił na rynek farmaceutyczny produkt "NECROETIL", lekarstwo w prozku, przeznaczone na leczenie nałogu pijaństwa.

Lek ten posiada wielki zasięg społeczny, sprawdza bowiem człowieka na nowo na łono rodziny, religii i społeczności ludzkiej "NECROETIL" można dawać bezpiecznie do zacycia nałogowemu pijakom, ponieważ nie posiada ani smaku ani zapachu.

"NECROETIL" można nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach.

"NECROETIL" jest produkowany przez Instituto Químico Campinas S. A. i znajduje się na składowie przy Praça Porto Alegre, 405, Fone: 4-9578, Caixa Postal, 696, CURITIBA — PARANÁ.

Casa Pavão

Hipólita Dopierskiego
Rua Mal. Floriano, 511
Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań go-
towych, kapeluszy, buci-
ków, koszul. — Artykuły
ogólne dla mężczyzn, ko-
biet i dzieci.

TYLKO W

PEKAO

NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI TKANINY UBRANIOWE DLA KOBIET I MĘŻCZYZN

TKANINY SUKNIOWE BAWELNIANE, WELNIANE I JEDWABNE

WIELKI WYBÓR KONFEKCJI DAMSKIEJ, MĘSKIEJ I DZIECIINNEJ

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ

Zamówienia przyjmują upoważnieni przedstawiciele

oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

NEW YORK, N. Y. 10003

MOŻNA ZAMÓWIĆ:

PAULO MÜLLER FILHOS & CIA. LTDA.

Polonia Zagraniczna

KANADA:

"STEFAN BATORY" PO PIERWSZYM REJSIE

Polonia w USA jest żywo zainteresowana polskim nowym transatlantykiem "Stefan Batory". Wiele pism polonijnych zamieszcza ostatnio obszernie informacje na temat tego statku, donosząc o jego inauguracyjnym rejsie, o pamiątkowym medalu, jaki otrzymają uczestnicy oraz podając rozkład rejsów do końca bieżącego sezonu.

O zainteresowaniu świadczy jednak najwymowniej fakt, że na pierwszą podróż do Polski zgłosiło się już więcej chętnych niż statek może zabrać, tak że część pasażerów trzeba było przesunąć na późniejsze terminy. Niemal całkowicie obciążony jest też drugi, majowy rejs z Ameryki do Europy, a wiele osób zamawia miejsca na dalsze miesiące letnie i jesienne. Ogółem w tym roku na podróż "Stefanem Batorym" do Polski zgłosiło się z USA już ponad 50 procent wycieczkowiczów więcej niż w poprzednim sezonie. Należy się też spodziewać, że wyjazd letnie Poloni do starożytnego kraju pobiją w tym roku wszystkie rekordy poprzednich rejsów.

Pierwszy rejs "Stefana Batorego" przez Atlantyk przebiegł zgodnie z planem. Starszy mechanik inż. J. Rachman zadołował był z pracy urządzeń maszynowych, które osiągnęły wszystkie zaplanowane parametry sprawności.

Pogoda była nie najlepsza, wiatry i duża fala. Przed załogą do Quebecu na statku odbył się oczekiwany z dużym zainteresowaniem przez pasażerów bal kapitański.

Wielki bal atlantycki, odbył się 8 kwietnia na pokładzie "Stefana Batorego" i wypadł nader okazale. Na parkiecie wyróżniały się szczególnie urodziwe dziewczęta z zespołu im. Harmana z Łodzi udających się na występy do USA i Kanady. Obecny był kapitan Krystof Meissner, pełniący obowiązki starszego oficera tzn. dokładnie tę samą funkcję, którą 22 lata temu sprawował jego ojciec Tadeusz w Inauguracyjnym rejsie starożytnego "Batorego". Podczas balu okazało się również, że wśród pasażerów zaokrętowanych w Londynie znajduje się kilka osób, które pływały na "Stefanie Batorym" w czasie jego służby pod banderą holenderską.

Statki przy nienajlepszej pogodzie przemierzały Atlantyk z szybkością około 400 mil morskich na dobę.

FRANCJA:

KONFERENCJA STOWARZYSZENIA ODRA - NYSA W PARYŻU

Dnia 20 kwietnia obradowała w Paryżu pod hasłem "Ostateczne uznanie granic na Odrze i Nysie" konferencja Stowarzyszenia na rzecz Respektowania granic na Odrze i Nysie. W obradach uczestniczyli prócz działaczy stowarzyszenia wiele osobistości francuskich. Obecni byli także wiceprzewodniczący Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich - ambasador J. Lysydzki oraz ambasador PRL we Francji J. Druto.

Sprawozdanie z rocznej działalności stowarzyszenia złożył jego sekretarz generalny A. Krakowiak. Podkreślił on, że w światowej i francuskiej opinii publicznej następuje ciągła ewolucja na rzecz uznania ostatecznego charakteru granic na Odrze i Nysie. Ewolucja ta znalazła również wyraz w Niemczech zachodnich, gdzie np. okręgowe władze SPD w Hesji Północnej i w Szlezwiku-Holsztynie wypowiedziały się niedawno za uznaniem ostatecznego charakteru polskiej granicy zachodniej. Ednocześnie jednak aktywizują się wszelkie organizacje neofaszystowskie, odwetowe i rewizjonistyczne, które roszczą sobie pretensje nie tylko do polskich ziem Odzyskanych, ale Lotaryngii, Alzacji i innych obszarów.

W. BRYTANIA:

LONDYŃSKI CHRZEŚĆ "STEFANA BATOREGO"

Dnia 14 kwietnia o godz. 12 nowy polski statek flagowy "Stefan Batory" zawiązał do nabrzeża oceanicznego portu w Londynie, do tego samego, przy którym zawsze cumował "Batory". Nowy flagowiec wprowadzony został w uroczystej eskorcie dwóch specjalnych holowników, które powitały go skierowanymi do góry strumieniami wody. Był to londyński chrzest nowego polskiego transatlantyka, który odziedziczył tu dobrą opinię po słynnym poprzedniku.

W czasie przeszło czterogodzinnego postoju, kiedy na statek wsiadło pozostałych 95 pasażerów, zapewnialić niemal do ostatniego miejsca komfortowo wyposażone kabiny w salonach flagowca odbyła się uroczystość powitania, której gospodarzami byli minister żegluga J. Burakiewicz i kapitan statku J. Pszeny.

Ze strony brytyjskiej obecni byli: prezes zarządu portu londyńskiego lord Simont, przewodniczący londyńskiej Izby Handlu lord Erroll, prezydent Izby Gmin, przedstawiciele Foreign Office i Board of Trade. Również licznie reprezentowane były między innymi organizacje morskie, linie żeglowne i biura podróży. Obecny był między innymi p. J. Queguiner zastępca sekretarza generalnego międzynarodowej organizacji doradczącej do spraw żegluga (IMCO) afiliowanej przy ONZ.

Ze strony polskiej obecni byli m. in. radca ambasady PRL w Londynie J. Zabłocki, radca handlowy W. Wisniewski, konsul generalny PRL w Londynie T. Martynowicz, szef polskiej misji morskiej

w Londynie M. Fila oraz dyrektor Towarzystwa Żeglownego Gdynia - Ameryka H. Bura.

Podróż do Londynu pasażerowie znieśli bardzo dobrze, mimo, że w ostatnich godzinach rejsu na Morzu Północnym panowały warunki niemal sztormowe. Stabilizatory, których brakowało staremu "Batoremu" świetnie zdążyły egzamin na "Stefanie Batorym".

U S A :

PROJEKT UTWORZENIA "ŻYWIĘCIE MUZEUM" OŚWIECIMSKIEGO

Kongresman R. Puciński z Illinois zabierając w dniu 14 kwietnia głos w Kongresie w związku z 24 rocznicą oswobodzenia obozu oświęcimskiego oświadczył, że nie wolno dopuścić, by bieg czasu zatępił pamięć o popełnionych tam zbrodniach. Puciński zacytował list otrzymany od byłego więźnia Oświęcimia, Allena Kirona zamieszkującego obecnie w Stanach Zjednoczonych. Kiron opisuje o kropkach, przeżyte przezeń w oświęcimskim obozie i informuje o swym planie utworzenia "żywego muzeum" oświęcimskiego, które przypominałoby o hitlerowskich zbrodniach. Był wieziony obozu zagłady wskazuje, że przy obecnych możliwościach audiowizualnych nie byłoby nawet trudne stworzenie takiego muzeum, w którym oświęcimskie okropności byłyby odzwierciedlane przy pomocy jak najbardziej realistycznych filmów, głosników, plastycznych obrazów itp. Stwierdza on, że pomniki stawiane na miejscach popełnionych zbrodni są jedynie symbolami artystycznymi, które nie oddają grozy tego, co się wydarzyło.

DZIAŁ POETYCKI:

pod kierunkiem Stefana Czaplińskiego

WIERŚE CZYTELNIKÓW

Wiersz Polskiego Rolnika

Gdy polski rolnik idzie siał zboże,
Zdejmuje czapkę, mówi: "Dopomóż Boże",
Aby ziół plon wydały te moje zagony,
Bo czekają ludzi głodnych, czekają miliony.

Jestem ci ja rolnik, i bardzo wesoly,
Jak westchnię do Boga, mam pełne stodoły.
Mam pełne stodoły pszenicy i grochu
I tym biednym ludziom rozdaje po trochu.

Jestem ja ci rolnik, modlę się w kościele,
I spoglądam w oczy wszystkim ludziom śmieło.
Ciałem sercem prostym modlę się do Boga,
By nie przyszła na mnie ta ostatnia trwoga.

Mam pełne stodoły, pszenicy i chleba
I tym biednym ludziom daję co potrzeba.
Pan Bóg mi zapłaci moje troski, znoje,
Bo ja do Chrystusa noszę troski swoje.

Pan Bóg mi odzieje moje ciało, duszę,
Bo ja też od Boga na krok się nie ruszę.
Nikt mnie oderwie i ja też nie muszę,
Bo zem ołiarował Panu Bogu duszę.

OBJAŚNIENIA

W. M.

Pan Franciszek Malinowski z Quintanna nadesłał nam ten uczuciowy wiersz swego przyjaciela, który skromnie podpisał się inicjałami, a pochodzi z Polski i wiele lat pozostaje na emigracji. Przebiega z tego wiersza głęboka wiara i duma, jaka godna zawodu rolnika. Na sztandarach kosynierów Kościuski wypisane były słowa: "Żywią i bronią". Żywią swym ostatnią wojnę nasz rolnik, świadcząc tym czynem, że chłop polski samorządnie i masowo stanął do walki w obronie wspólnej Matki Ojczyzny. Bo przecież pierwszy raz w historii żadna władza tego chłopca nie wyzwała do szeregów, chłop zwołał jawnymi karami w razie odmowy. Tym razem chłop szedł do batalionów chłopskich z własnej woli, dobrowolnie i żadne kary go nie czekały, gdyby siedział spokojnie w chacie, nie narażając się na trudy, boje i okrutne niemieckie represje. To nie był zwyciężaj pobór do wojska, to było zaproszenie do wspólnej walki wszystkich stanów Polski przeciw odwiecznemu wrogowi, i chłop polski do tej walki dobrowolnie stanął. Chłopa mu za to i bładny dumny z naszego stanu rolniczej, który długoletnim wysiłkiem Wysłouchów, Witosów, Ratajów i narodowych, którzy szli z miast i dworów do ludu z "Polakiem" i "Macierzą Szkolną", zdał w ostatniej wojnie swój egzamin, podobnie jak zdaje go dzisiaj, żywią kraj i dostarczając mu masowych kadr robotniczych oraz nowej, pełnej zapachu inteligencji. Z takim ludem, przywiązany do religii i tradycji, Polska nigdy nie zginie!

Compro ações

DA WILLYS, ARNO, ESTRELA, SOUZA CRUZ, IPIRANGA, BANCOS, ETC.

Tratar: Rua Albano Reis, 1119 (Bom Retiro) pessoalmente ou por carta para caixa postal, 2130, com Sr. Elisário Boeira.

TV

RÁDIO E RADIOLAS

Concerta-se com garantia. — Ocasionalmente sem compromisso. Técnico **ARTUR F. G. ETZEL** com 28 anos de experiência. Especializado em aparelhos PHILIPS. — Preços módicos. Telefone para 4-3328 ou à Rua Trácio Lustosa, 1030 e será prontamente atendido.

ATENDE-SE A DOMICÍLIO!

34

OPOWIEŚCI NIESAMOWITE

Postanowiliśmy sobie w bieżącym roku, jeśli nie będzie wyspy, jeszcze energiczniej niż w zeszłym, prowadzić całą akcję. W każdym razie w ciągu tego roku szkolnego musi powstać przynajmniej pięćsetna biblioteczka ludowa i cały korpolaż nielegalnej bibuły we wszystkich gimnazjach Kongresówki, Litwy i Rusi musi być przez nas zorganizowany, jak został już w roku zeszłym w Warszawie.

Roman czynił Ludwikowi zarzuty, że on do każdego transportu dołącza specjalnie dużo wydawnictw P.P.S.

Jest to poniekąd słuszne.

Trzeba jednak przyznać, że socjali nie robią nam trudności ze swą bibułą. Kot posiada jakieś niewysychające jej źródła. Endeiki chciałyby, dając bibułę i nas zagarnąć pod swoje skrzydła. Jak się przekonał, że się nam ze swoją opieką nie narzuca, zamknął nam kran z bibułą. Rezultat z tego jest taki, że musimy, wbrew chęci olbrzymiej naszej wielkości, dawać druki pepesowskie, boć przecież koniecznie dawac trzeba.

Ludzie z prowincji strasznie są na bibułę łakomi. Już po wakacjach byli u mnie: Sławek z Radomia i ten wysoki blondyn z Suwałk. Jeden i drugi wzięli po kilka biblioteczek i coś tam bibuły — za wszystko placąc gotówką.

Już bo prowincja do wyłonienia forsy łatwiejsza znacznie od Warszawy.

W kasie jest 1113 rubli 46 kop.

Zdziwili się wszyscy, że tak dużo.

Wpłacił nam Radom coś sto rubli z jakiegoś koncertu i — za wybrane przed wakacjami — 80 biblioteczek, od różnych bud, wpłynęła prawie w całości forsa. Reszta to składki różnych kółek, zysk ze sprzedaży Promienia i naszych bloczków.

Dawanie na wieś na wypłaty książek już w wielu okolicach przyjęło się doskonale. Placą jak w zegarku.

Ciągle mam skrupuły z pisaniem tego pamiętnika. Nuż go kiedy ktoś chapną. Nie ma tu wprawdzie nazwisk, tylko same imiona, a kogo one oznaczają nie wydam przecież, choćby mnie nie wiem jak męczył. Przed wakacjami, jakieśmy się z powodu aresztowania Z. spodziewali u siebie rewizji, musiałem z bólem serca mój poprzedni pamiętnik spalić.

Głupio mi było niepomiernie, jak kiedyś, bodaj że Ludwik powiedział na naszym zebraniu: — No, mam nadzieję, że między nami nie ma takiego idioty, co by swój pamiętnik pisał. — Wszyscy się wtedy rozśmiali — a mnie nie było to bardzo. Musiałem się nawet porządnie zarumienić.

Tak, ja wiem, że pisanie tych kartek to moja mania, ale mam nadzieję, że ona nikomu szkody przecież nie przyniesie.

MIECZYSLAW CZAPLICKI

31

Rozbiłem zamek w zielonej skrzyni. Przetraszałem jakieś podarte łachmany. Zrabowanych mi rzeczy nigdzie nie znalazłem śladu. Ze zdumieniem stwierdziłem, że miałem przy sobie pieniądze, złoty zegarek i pierscionki na palcach. Brakowało jednak najważniejszych rzeczy, bo powierzonych mi papierów. Gdybym był miał pod ręką rewolwer, byłbym się zastrzelił, tak cierpiał mój honor oficerski.

Wyrzuciłem sobie gorzki, że się oddałem od samochodu. Od tego momentu musiało upłynąć sporo czasu, jakieś dwadzieścia godzin. Zegarek wskazywał godzinę piętnastą.

Skonstatowałem też, że mam jakieś dziwne rany na obu dłoniach. Dopiero wtedy zaczęły mi one dokuczać, gdy je zauważyłem. Nie mogłem ustalić rodzaju uszkodzenia naskórka. Było to albo bardzo silne oparzenie, albo tylko po prostu odmrożenie. Coś podobnego musiałem mieć na prawym policzku i na czole. Z każdą chwilą paliło mnie coraz bardziej. Odczuwałem też dość silny głód. Pod piecem, w wygarniętym popiele znalazłem trzy czy cztery na węgiel spieczone kartofle, ziemniaczki, dawno już widać wyżuczone. Zjadłem je nawet bez soli. I wody ze studni nie było czym zaczerpnąć. Stopiłem w jakiejś skorupie trochę śniegu i napiłem się tej wody.

Wreszcie z rozpaczą w duszy powlokłem się w okalający smolarnię sosnowy bór. Już po godzinie zrozumiłem, że popełniłem szaloną nierozwagę, zapuszczając się bez przewodnika o zmierzchu w nieznaną las. Oczywiście nie wątpiłem, że byłym w Puszczy Białowieskiej. Nie mogłem się jednak zorientować, w jakim kierunku znajduje się Białowieża. Szedłem przed siebie bez wtychnienia, starając się nie zmieniać na zobrażony kierunek. Godziny mijały, a ja wciąż włókłem się kretymi jakimś leśnymi drożynami. Miejscami brnąłem w śniegu po kolana.

Raz i drugi wydało mi się, że widzę parę świecących oczu. Raz najwyraźniej jakiś wielki cień przeszedł mi drogę. Zimno mi było. Nawet w ruchu drętwiałem z chłodu w mym płaszczu wojskowym. Uśladłem wreszcie na jakimś olbrzymim pniu po wyrwconym przez wichry i burze świerku. Zaczęło mi się zupełnie w głowie mącić. Śniło mi się, że spadam w jakąś głęboką przepaść.

Obudziłem się z krzykiem. Straciłem już zdaje się zupełnie świadomość, miejsca i czasu. Czułem, że nadchodzi śmierć.

Nagle usłyszałem w pobliżu ludzkie głosy. Drożyną obok przejeżdżał jakiś jeździec. Wojsko, więc Niemcy. Zrozumiałem, że jestem ocalony. Miałem jeszcze tyle przytomności, że zawołałem: "Zu Hülfe". Momentalnie otoczyły mnie jakieś postacie. Wydało mi się jednak, że w dalszym ciągu śnię jakiś zły sen.

Zołnierze rozmawiali po polsku. Byłem tak osłabiony, że nie mogłem utrzymać się na nogach. Ktoś latarką elektryczną zaświecił mi w oczy.

— To Niemiec — usłyszałem dookoła siebie szmer zdumienia.

— Czy daleko do Białowieszczyzny? — wyszeptałem to jedyne interesujące mnie w tym momencie pytanie.

Lekarze:

Dr. Ludovico Rydygier
MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital — Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 4-8494 — 14.º andar — Conjunto 1411 — Ed. Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 4-5473

CURITIBA — PARANÁ

DR. AUGUSTO KISZKA

CLÍNICA MÉDICO CIRÚRGICA Médico do Hospital Bom Jesus Médico da Prefeitura Municipal.

A T E N D E : Hospital — das 8 às 12 horas.

Consultório: — Rua Dom Pedro II, 829, das 15 às 18 horas.

PONTA GROSSA — PARANÁ

DR. GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Warszawskiego Były Profesor Univ. Warszawskiego Po powrocie z Europy przyjeżdża: Farmácia Stefana, Pr. Tiradentes, 530

od godziny 9-tej do 13-tej.

Choroby ogólne. Specjalność: choroby nerw i dróg moczowych.

Dentyści:

DR. STRASŁAW PUCHALA

CIRURGIÃO - DENTISTA CONSULTÓRIO

Av. Ipiranga, 877 — 1.º andar

Sala 110 — Tel.: 35-0839

SÃO PAULO

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba

DR. NEWTON MAIEWSKI

Cirurgião Dentista Extrações e dentaduras em 6 horas

Marcelo Deodoro, 211 — 17.º andar — Fone: 4-4600

Edifício BRADESCO Curitiba

PAULO FILIPAK

ADVOCADO

Causas civis e comerciais. Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9:30 - 11:00 e das 16 às 18 horas.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

DR. RENATO CESAR DA ROCHA — MÉDICO

Clínica Geral — Partos — Operações

Moléstias de Senhores

C. — Edifício Barão do Rio Branco - Rua Barão do Rio Branco, 63 - 11.º andar - Conjuntos, 1105/1106 - Telefone: 4-9522 — Ramais, 234 - 235 — Residência: Rua Ubalino do Amaral, 962 — Fone: 4-8890 — Curitiba.

Szpitale:

CASA DE SAÚDE DR. MOYSES PACIORNIK

PORODY — OPERACJE

Rak: rozpoznawanie i leczenie

Rua Lourenço Pinto, 83

Tel.: 4-2222 i 4-2230

CASA DE SAÚDE DR. COMINESE DA ROCHA

KLINIKA OGÓLNA

Porody, operacje — Choroby niewąt

"Rato X" — elektryczna i mechaniczna

Rua Ubalino do Amaral, 962

Tel.: 4-8890

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK

Praca Osório, 45 - 1.º and. 105

CURITIBA

Załatwia inwentarze, ściaga wszelkie platności, przeprowadza usuwanie lokatorów

broni sądowo w jakichkolwiek sprawach kryminalnych

Mówi się po polsku

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacja. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perreira n.º 20 — 1.º piętro — Conj. 401 (Ea. Pr. Zacarias)

— Edifício Quinco — CURITIBA

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOŁOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentaryzacje

Praca 8 do Janeiro, 1274 — Tel.: 17

— São José dos Pinhais — Paraná.

DR. STANISŁAW BUNDYRA

Członek Związku Adwokatów w Brazylii

Załatwia wszelkie sprawy sądowe: cywilne, handlowe, prawnicze jak: inwentarze, mieszkalnawe, upadłościowe, itp.

Przyjmuje od godz. 13-tej do 19-tej.

Rua Nova Barão — Edif. IV — c/503

Telefone: 33-9405 — SÃO PAULO

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos, declarações de imposto de renda, serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

Kącik Młodzieżowy

DZIAŁ ZESPOŁU IM. MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Dzień dobry, droga Młodzieży!

Nie sława jest ważną w życiu naszym, ani nasze czyny, ważnym jest byśmy poprzez trudne, kręte drogi życia szli zawsze naprzód do Boga.

Jezeli pozwolimy sobie na krótką medytację, wstrzymamy na moment gonitwę życiową — której celem na ogół jest wybiecie się materialne albo społeczne — ogarnie nas uczucie pustki, nicości. Zapominamy o życiu wewnętrznym, o uczuciach głębszych, szlachetnych.

Ludzkosć chodzi smutna, zgazowana i beznadziejna. Wychowawcy wynisławiają coraz to nowe środki by wyjść z tej matni i wszystko na nic. Skutki są coraz gorsze... Młodzież dzięki niestowornej orientacji wyrosła bez hartu, bez siły woli. Chwieje się na słabych fundamentach życiowych, opartych tylko na własnych słabych siłach.

Ludzkosć zaślepiona w swojej bezgranicznej ambicji zapomina, zegarkiem kieruje słońce, i w bezmyślnym wyścigu dąży do tego by słońce kierowało się jej zegarkiem. Co za niedza! Człowiek nowoczesny przemienia się w maszynę i duchem coraz większą pustkę i beznadziejność. Nie widzi słońca, nie wie o Bogu, który jest w niebie! — nie dostrzeżę rąk Matki Bożej — rąk łagodnych i łask pełnych.

Szpitala dla nerwowo chorych i wienienia przepełnione są tymi, którzy chcieli, aby słońce kierowało się ich zegarkiem. Pokierowali swoim życiem podług własnego upodobania bez Przykazania Bożych. Odsunęli od siebie łagodne ręce Matki Najświętszej łask pełne.

Miesiąc maj — w szczególny sposób przemawia do tych którzy nie idą za korowodem moralnych nędzarzy, którzy nie utracili skarbów wiary. Każdy dzień, to hymn uwielbienia Tej która jest źródłem Miłości, Uciełską Grzeszników, Zdrowieniem Chorych i Wspomożeniem Wiernych.

Zycie jest walką ciężką i trudną, ale wychodzi zwycięsko z tej walki kto walczy pod sztandarem miłości — sztandarem Matki Najświętszej, przemożnej Opiekunki Narodu Polskiego, której dzień obchodziliśmy w dniu wielkiego święta narodowego — Trzeciego Maja.

Oby to święto narodowe wpisane złotymi zgłoskami do historii polskiej przez bohatera i bojownicą o wolność Tadeusza Kosciuszki, nie przemienilo się w zwykłą legendę, ale przemówilo językiem żywym, aktualnym, pobudzając nas do większej życzli i jedności.

Oby blask Majowej Jutrzenki, rozjaśnił umysł Polaków Zagranicą i naklonił do podania sobie bratniej ręki do wspólnej pracy.

Jeszcze jedna wspaniała perła zdobi miesiąc maj. Dzień Matki. Mówi się o matce coraz mniej. Mało wspominają o niej poeci, zapomnieli o niej literaci. A jednak Matka nie przejmując się tym. Miłość jej cicha, pełna poświęcenia towarzyszy nam przez całe życie. Ona tak mało od dzieci swoich wymaga. Jeden uśmiech, dobre słowo, najprostszą czułość, odrobienie serca i już uśmiech rozjaśnia twarz, wygląda zmarzniętą przez nas wywołane.

Gdy samodzielnymi zaczynamy iść ścieżką swojego życia ona zostaje ale z daleka czuwa nad nami jej miłość, towarzyszy nam jej modlitwa. Czeka, tęskni i czeka... Wierzy, że przyjdzie chwila gdy powiedzieli, rozczarowani względem tych którym daliśmy serce nasze, czas i wiedzę — przypomnimy sobie że ma prawo do naszego serca, do naszej miłości. I wtenczas znajdziemy czas by ucałować jej spracowane ręce, uśmiechnąć się do pełnych miłości oczu. Bo nam chociaż zawiódł nas ludzie, zdradzał najmilsi przyjaciele pozostanie zawsze to najwspanialsze serce — Serce Matki.

Janina M. Urban

NAJLEPSZE WYPRACOWANIE

Pewnego razu nauczyciel zapytał się ucznia: Co znasz z przyjaźni?

Uczeń zamyślił się głęboko ale nie potrafił określić przyjaźni.

Nauczyciel po chwili rzekł zachęcająco: — No, powie coś o przyjaźni.

Przyjaźni... przyjaźni... zastanawiał się chłopiec. Przyjacielem jest ten, kto dobrze zna nasze myśli, nasze wady i kocha nas.

Tak jest — rzekł nauczyciel — Przyjacielem jest ten, który rozumie i przebacza. Przyjaźni jak promień słońca, jaśnia nasze życie. Przyjaźni podziela radość, koł smutek.

Pamiętaj drogi uczniu, że taką przyjaźnią darzy nas nasz największy przyjaciel Jezus Chrystus. Dlatego właśnie powinniśmy zbliżyć się do Jezusa, naśladować Go, by stać się godnymi tego wielkiego Przyjaciela.

Ewunia — uczennica Zespołu

NASZA SKRZYNECZKA

Droga pani Janino!

Otrzymałmyś paczkę z książkami. Tyle ładnych książek! Tak mi teraz łatwo czytać iść z tatą się do szkoły. I wszystko zawdzięczamy kochanej pani. Nie wiemy jak jej odwdziżyć za tyle dobrot.

Proszę pani ja ukończyłam szkołę powszechną, chciałabym się dalej uczyć ale rodzice uważają że powinienam trochę pomóc w domu.

Może pani nam doradzi co lepiej wypada, bo rodzice radzą by także dać mi więcej nauki ale tyle pracy w domu.

Kończę i czekam na odpowiedź.

Kochająca Klaryca Wisniewska

Droga Klarcu!

Najmilszą zapłatą dla mnie to jest wiadomość, że otrzymałaś paczkę i korzystasz z książek. Twoje liściki wymowa świadczą o twoich zdolnościach, więc jakże nie radzić ci dalszej nauki? Bardzo mało młodzieży interesuje się czytaniem. Przeważnie w większych miastach telewizja wypiera wolny od nauki czas, a ty drogie dziewczę pragniesz o książkach. Więc chociażby nawet z pewnym poświęceniem powinnaś kontynuować studia.

Poświęcenie twoich znacznych rodziców wspaniale świadczy o nich. Kiedyś nie tylko oni ale Kolonia Polska będzie miała z ciebie pociechę.

Z serdecznym pozdrowieniem żegnaj się do następnego spotkania.

Janina M. Urban - Rua Brig. Franco, 549 - Curitiba - Paraná

Variado sortimento de ferragens em geral e de material para instalações elétricas

ferragens NEGRÃO comercial Ltda

Rua João Negrão, 514 - C.P. 6.964 - CGC(MF) 76.633.200

CURITIBA — Fone 4-3972 — PARANÁ

NEGRÃO: uma loja moderna a serviço do PARANÁ

NEGRÃO: sinônimo de economia e bom atendimento

Musieliśmy widać zapytać się po niemiecku, bo nie rozumiano mnie. Powtórzyłem tym razem już po polsku.

Ustyszałem jakiś stumionym śmiech.

— Ho-ho, do Białowieży! gdzie Krym, gdzie Rzym!

Nie byłem w stanie dłużej prowadzić rozmowy. Przewieziono czo przemieszczono mnie do komendy pułku ułanów, do którego należał patrol. Tu zaraz w nocy nastąpiła komplikacja. Z papierów przy mnie znalezionych ustalono, że jestem zbiegiem z niewoli rosyjskiej, niemieckim oficerem. Ja zaś rozgorączkowany twierdziłem, że jestem królewskim kurierem, służbowo dążącym do Białowieży. Nie chciałem, bo i nie mogłem uwierzyć zapewnieniom dowódcy pułku, że należy on do armii Dowbora-Musnickiego i że znajdujemy się o czterdzieści wiorst od Bobrujska. Nie wiem, jakby się była dla mnie ta sprawa skończyła. Szczęście zjawił się lekarz pułkowy. Skonstatował on u mnie 40 stopni gorączki. Opowiadania moje o służbie w sztabie bawarskim, Białowieży, sanacji motorowych odniesiono oczywiście na karb maligny lub chwilowego rozstroju umysłowego, jakiemu wskutek jakichś nagłych, nieznanych bliżej przejść, uległem.

Na razie odesłano mnie do szpitala, gdzie pod staranną opieką przeleżałem blisko miesiąc. Miałem więc czas naocznie przekonać się, że istotnie niepojętym sposobem znalazłem się w sercu armii Dowbora.

W ciągu kilku czy kilkunastu godzin, tego oczywiście nie zdolałem sprawdzić, przebyłem kilkaset kilometrów, przedarłem się przez okopy niemieckie i front rosyjski.

Miałem teraz w szpitalu czas na chłodno zastanowić się nad sytuacją. Dla wojska niemieckiego byłem oczywiście dezertorem i przywłaszczycielem w celach występnych niezmiernie ważnych wojskowych papierów. Gdybym się nawet zjawił i pod przysięgą zeznał wszystko, co mi się w moją pamięć wczoraj wydarzyło, nikt by mi nie uwierzył.

Po wyzdrowieniu nie pozostawało mi nic innego, jak udać to, o co mnie wszyscy posądzała. Oświadczyłem, że jestem zbiegiem z niewoli rosyjskiej poznaczonym i zgłosiłem się do Korpusu. Gdy rozwiązywało Korpus Dowbora, gdy inni wracali do domów, ja, obawiając się wpaść w ręce swych rodaków, udałem się z innymi przez Murman do Francji.

Tam już siłą faktów uprzednio dokonanych znalazłem się w szeregach tego samego Hallera, w sprawie posęgu którego jechałem służbowo w on lutowy, pamiętny mi wieczór do Białowieży.

W niespełna rok później po pogromie Niemiec jakoś wiosną przybyłem z jego armią do Polski.

Rzecz już wiecie.

Dziś mój folwarczek znajduje się na tych terytoriach, które w myśl traktatu przypadły Polsce. Nie tylko de facto, ale i de jure mam już obecnie prawo w polskim służyć wojsku, bić się i ginąć za kraj, któremu tak wiernie pragnę służyć, jak kiedyś niemieckiemu służyłem cesarzowi.

Skończył rotmistrz Bürke swą dziwną opowieść, a my wszyscy się

dzieliśmy jeszcze wciąż bez ruchu. Sama czysta prawda była z jego słów. Nie było, zda się, między nami nikogo, co by mu nie uwierzyło. Jedynym, który przyznał, że był z defensywy i był w wypadku znalazł się w naszym gronie, on jeden uśmiechał się drwiąco.

Gdyśmy zamyśleni wychodzili już z kwatery pułkownika, nie wytrzymał porucznik i pógłosem do paru z nas się odezwał:

— No, ale to ryba ten Bürke. Już ja jego będę miał na oku!

Wzruszyliśmy ramionami. W tej defensywie, wiadomo, sam nie wierni Tomasz. Oni tam sami sobie nie wierzą...

RĘKOPIS Z WIERZBOWEJ DZIUPLI

Przedmowa do niniejszego opowiadania ukazała się w numerze 12/69 "LUDU"

Zebrałem ze stołu zrudziało, jeszcze niezupełnie wyschłe papiery, otrzępalem z próchna i schowałem do kieszeni.

Dziw, że ich w czasie tych marszów i pochodów gdzie nie zgubiłem. Coś dopiero w trzy lata później, już wolnym w cywilu czasem, w długie zimowe wieczory, na mej kresowej osadzie gospodarząc, słowo po słowo odcyfrowałem przez czas i wilgoć zatarte litery. Odczytałem, przepisałem na czysto i zgola nie wiedziałem, co mam z tym robić.

Osoba autora rękopisu, czas jego powstania — były to dla mnie do rozwiązania zagadki.

Dopiero w tych dniach pojawiła się w codziennych pismach drobna wzmianka, która zelektryzowała mnie i na nowo przypomniała, że jakiegoś kosa spoczywający rękopis.

W gazetach było ogłoszenie, że w dniu 9 stycznia 1925 roku odbył się w Warszawie, jako w dwudziestą piątą rocznicę aresztowania zjazdu delegatów kół uczniowskich, pamiątkowe zebranie uczestników niedokonzonego ongiś zjazdu sprzed ćwierćwiecza. Sprawdziłem w moim rękopisie. Zgadza się. Anonimowy autor wybierał się wszakże także zjazd do Warszawy na dzień 9 stycznia.

A zatem mam, zdaje się, datę powstania mego rękopisu. To być może, ktoś z żyjących uczestników zjazdu odcyfrować pomoże osobę tego rękopisu autora, to dwa — i dowiedzieć się, co z osobnika pełnego temperamentu i inicjatywy, uczyniła szarżarzka życia codziennego — to trzy. To ostatnie jak dla mnie osobiste jest bodaj, że najważniejszym. W tym też celu postanowiłem w extenso ogłosić z dzieła wierzbowej wydobyty dokument.

Mam nadzieję, że nie znudzę nim czytelnika.

Warszawa, dnia 6 września

Dziś mieliśmy pierwsze po wakacjach posiedzenie O.W.M.T. w

Roman, Ludwik, Kot, Stach, adeusz, Ryszard i Henryk, tj. wszyscy

ważniejsi nasi działacze.

Malcuzyński em Pôrto Alegre



Witold Małcużyński, o eminente pianista que se exibiu a 30 de abril no Teatro São Pedro, em Pôrto Alegre, em programa Chopin-Liszt, tem como uma das suas características, a pureza das versões interpretativas, o que surpreendeu como uma revelação principalmente quanto às três Mazurcas inscritas na segunda parte do programa. Tocou-as com simplicidade de concepção e realização, o que parece ser a chave da sua arte mostrou, momentaneamente, na primeira delas, que chega à música diretamente, sem pressupostos, num comportamento que é realmente o encontro de uma sensibilidade com o estímulo de uma sensibilidade com o estímulo adequado; a reação resultante é a verdadeira. E como o fato de ver consequente à excitação luminosa da retina. Assim, diretamente, exatamente, ele "vê" a música, e a música romântica em particular. Esta impressão, de resto, vinha sendo produzi-

da desde as peças iniciais — Fclonaise em dó menor. Noturno em dó sustenido menor de Chopin e mesmo na grande Sonata em si menor de Liszt — graças à espontaneidade e à simplicidade com que ia ele dizendo as coisas sonoras, num fluir ininterrupto de momentos de beleza em que idéia e forma, som e música se consubstanciavam e se realizavam mediante uma virtuosidade em tudo admirável — ainda e também pela simplicidade — embora um ou outro lapso eventual se tenha verificado. As demais peças, Noturno em dó menor, Valsa e Scherzo em si bemol menor, não obstante a variedade de caráter, a presença por vezes violentamente contrastante do lirismo e do drama, da confiança e do heroísmo, confirmaram plenamente a impressão acima, para um público muito numeroso que se mostrou prodígio em entusiásticos aplausos para o admirável pianista.

PRESENÇA

FILIPPE SCHILLINGS

"Sabemos que a Igreja, em seu conjunto, manifesta hoje uma vitalidade extraordinária, que faz da hora presente uma das mais fecundas da sua história. Não há dúvida de que, em nossa Igreja tão contestada por fora e em luta por dentro, existe uma imensa reserva de boa vontade e uma imensa reserva de amor". Esperança de um Papa, esperança de um chefe que poderia ser o líder espiritual da humanidade que se vê envolvido no turbilhão da crise mundial, numa crise onipotente. Apesar disso, como Paulo VI, deveríamos ter essa esperança, essa confiança de procurar novos horizontes, novos caminhos.

Deixar a graça pouco a pouco realizar em nós a obra da qual que quis se fazer, um dia, nosso irmão. Não há motivo para angústias ou fugas. Permanecem a Fé, a Esperança e a Caridade. Nas vias do Amor não há perigo de cair. Sim, vem o sofrimento, vem a luta e a dor por causa de tudo aquilo que nos parece vão e tem sentido obsoleto ou vencido, mas sempre deve-se jogar a última partida do bem que se impõe como a chuva que cai e rega os prados ressequidos. Existe a tóla dúvida que abala os alicerces e mata o amor. No amor não há busca que destrua a Fé e a Esperança, não há abertura que rejeite o sentido da nossa vida. As sombras geram a luz e essa luz gera uma nova terra, um munívoro mais belo, sorridente e feliz. A juventude mantém jovem a Igreja. O problema da Igreja não é a estrutura, mas é a juventude da Igreja. Uma Fé sempre renascente que segue os passos dos homens, aceita o mundo tal como ele é. Confiança, portanto, porque novos valores põem em xeque toda a estrutura anterior e nos colocam numa outra perspectiva frente aos homens, que adquirem uma dimensão absolutamente nova. A Igreja em crise não é a Igreja das folhas tendenciosas que perturbam a Fé dos cristãos, mas aquela do amor maior, do reencontro com Cristo, sofrendo para que o mundo saiba, para que o mundo viva.

Ai de nós se a Igreja, se a fraternidade cristã desse o exemplo de egoísmo que desumaniza, da fraqueza que abate, do desespero que mata. Ser cristão é libertar o homem da opressão do mal, abrir aos nossos irmãos as cadeias que os prostram na escravidão, não só material mas também espiritual. "Ninguém será mantido em escravidão". A liberdade de Cristo ressuscitado é a liberdade do universo entregue à atuação do Espírito. Para salvar a liberdade, não pisá-la, mas amar, amor com Cristo té o dom total, arrancando-se do egoísmo e assim conseguir a paz do Senhor que o mundo não pode tirar porque também não pode dar. Em Cristo ninguém será mantido em escravidão. Deus é amor. E só... Presença. Perdão. União. Encontro...

ALVARO CARVALHO

Agência S.I.B. — A produção brasileira de trigo se ressentiu de falta de sementes selecionadas e de transporte adequado. O leitor, por certa, antes de continuar a ler, fará algumas perguntas, muito lógicas:

1 — Mas sr. Alvaro Carvalho, que história é essa de produção nacional de trigo? Nós temos trigo?

2 — Sementes selecionadas? O que é isso? Para que serve? Como se consegue?

3 — Transporte. E os trens que vão todos os dias até o Rio Grande do Sul, por onde passam? Por trilhos! E nestes trilhos não poderemos colocar mais composições e trazer o trigo? E os navios que fundeiam diariamente nos portos do Rio Grande e Pôrto Alegre?

O leitor tem razão. As perguntas estão bem postas. E vamos às respostas.

1 — Nós temos trigo no Brasil, sim senhor. E pouco, mas temos. E esse pouco vem aumentando nos últimos anos. Em 1968 produzimos 650

mil toneladas e este ano, se tudo correr bem, vamos chegar a 800 mil. Ainda é muito pouco, em confronto com o que consumimos, perto de 3 milhões de toneladas, mas já é alguma coisa diante do que produzíamos, praticamente nada há alguns anos. Portanto, há trigo de boa qualidade, não abundante. Mas que há, há.

2 — O que não há — e aqui, como diz o ditado popular, "a porca torce torce o rabo" — é semente selecionada. Trata-se de uma carência de semente que resiste ao ataque dos principais fungos que provocam doenças na planta, conhecidas como ferrugem, giberela etc. Acabam com tudo, mesmo. Pois bem. O problema em produzir essa semente é que uma determinada variedade — a Frontana ou IAS-20, por exemplo — é resistente ao fungo somente por algum tempo. O bichinho muito esperto passa a produzir outras variedades de bichinhos (fungos). Que são mais fortes do que a tal semente. E lá surge a doença, acabando com tudo.

Então, o que é preciso é manter-se sempre diversos campos experimentais produzindo, sempre e cada vez mais, sementes de variedades diferentes. Uma, duas, três, enfim, diversas variedades que irão sendo plantadas, substituindo as outras que já não são mais imunes ao fungo. Claro? Mas o que há, no Brasil? Neste setor? Quase nada. Nós temos, mesmo, duas ou três variedades que ainda resistem ao fundo da giberela ou da ferrugem ou de sepiotiose. Para produzir novas, é preciso muita investigação e muita persistência e algum dinheiro. E não temos nem uma coisa, nem outra. Assim, mesmo que produzamos bastante trigo este ano, poderemos não produzir nada logo mais, pois são reduzidos os investimentos em pesquisas de sementes.

3 — Vamos, então, à terceira pergunta. E os trens? Aqui, a coisa é também muito séria. Trigo é um cereal extremamente delicado que precisa ser transportado rapidamente o ventão guardados em silos — mas não qualquer armazém. E não pode também ser transportado em sacas, porque isso é muito anti-econômico. Assim, eis as condições básicas para que o transporte do trigo seja eficiente: 1 — rápido e 2 — barato. Praticamente, pois o transporte a granel permite escoar mais depressa a safra. E aqui surge o problema: não temos em nosso suficiente vagões para transportar para o exterior, evidentemente essa produção vista de 800 mil toneladas do sul, para o consumo! E não temos silos nem armazéns com capacidade suficiente para guardar a produção, a fim que ela possa ser escoada à medida do possível. Trigo, não? Podemos plantar trigo, podemos produzir trigo, mas não temos, no momento, nem sementes apropriadas, nem transporte adequado. 70% de toda a safra brasileira é escoada em sacas. Agora, o leitor pode estar perguntando: mas, sr. Alvaro, será, afinal não tão importante para o Brasil produzir trigo? Não há isso muito, a tal ponto que seja mais barato importar do que produzir para isso há resposta. O que veremos na próxima edição.

SSP instala-se em Ponta Grossa

A Secretaria de Saúde instalou-se, na cidade de Ponta Grossa, iniciando um programa de efetiva interiorização dos seus serviços, visando o atendimento global e imediato das reivindicações regionais das várias áreas interioranas do Paraná. O programa teve início, na prefeitura local, quando o Secretário Arnaldo Busato fez exposição relativa aos trabalhos que foram desenvolvidos. Prefeitos e autoridades de quinze municípios estiveram presentes, bem como representantes de setores ligados à saúde pública.

NOTICIÁRIO

MANAUS CONSTRUÍRA NAVIOS PARA TODA A AMAZONIA

RIO (AN) — Graças aos incentivos fiscais, no valor de 43,8 milhões de cruzeiros novos, será construído em Manaus um estaleiro que construirá navios de carga, de passageiros e barcos de pesca, para toda a Amazônia. Este foi um dos projetos aprovados pelo Conselho Deliberativo da SUDAM, órgão do Ministério do Interior, em sua última reunião. Foram aprovados mais três projetos industriais para reformulação de uma empresa gráfica, uma fábrica de fosforos e outra de vidro, em Belém do Pará. Além desses investimentos, que serão através da iniciativa privada brasileira, a SUDAM aprovou mais cinco projetos agropecuários, três dos quais serão implantados em Mato Grosso, um no Pará e outro no município de Manacapuru, nas proximidades da capital do Amazonas.

BRASIL EXPORTA MAIS MINÉRIOS

RIO (AN) — Um milhão e 470 mil toneladas é o novo recorde brasileiro em um só mês, na exportação do minério de ferro, conseguido em março último, superando o recorde anterior de julho de 1968, com um milhão e 440 mil toneladas métricas. A informação foi transmitida ao Ministério dos Transportes pela Companhia Vale do Rio Doce, que agradeceu as providências de melhorias no reaparelhamento do sistema ferroviário e portuário que incidem diretamente na exportação do minério nacional. Segundo estima a Companhia Vale do Rio Doce, até 1971, com as demais obras de reequipamento dos terminais exportadores de Vitória e Rio, serão conseguidas marcas ainda mais expressivas na tonelagem exportadora brasileira, devendo-se atingir 30 milhões de toneladas, a serem reais as possibilidades extrativas da Amazônia, em fase atual de prospecção. Só no primeiro trimestre de 1969, a exportação brasileira de minério bruto atingiu 3,5 milhões de toneladas, em 89 navios, superando em 800 mil toneladas o total de 2,7 milhões registrado em igual período no ano de 1968, o que também se constituirá recorde.

NÔMES E NOTÍCIAS

O Cardeal Jean Villot, assumiu oficialmente o cargo de Secretário de Estado do Vaticano, em substituição ao cardeal Amleto Cicognani. Francês, o cardeal Villot é o primeiro prelado não italiano a assumir o cargo, desde 1903. Suas funções são equivalentes à de Ministro do Exterior.

MONS. ROBERTO ROXO MASCARENHAS

É o brasileiro, dos três latino-americanos, a integrar a lista publicada dos membros da comissão de teologia internacional criada recentemente pelo Papa Paulo VI. A nova comissão pontifícia é composta por 30 membros de vários países entre os quais os dois outros latino-americanos são o argentino Lucio Gera e o chileno Jorge Medina. Na lista consta também um misipso, Mons. Carlos Colombo, considerado o consultor teológico do Papa.

ESPORTE EM REVISTA

★ Resultados da terceira rodada do retorno, eis os resultados do certame paranaense: Atlético 3 x Primavera 1; Perdigão 4 x Água Verde 0; Paranávai 0 x Curitiba 0; Londrina 4 x Selo 4; União 4 x Paraná 2; e Cianorte 1 x Apucarana 0.

★ Em São Paulo, sábado: São Paulo 3 x XV de Novembro 1. Domingo: Palmeiras 2 x Corinthians 0; Ferroviária 2 x Santos 1; Portuguesa de Desportos 1 x São Bento 0; Paulista 1 x Guarani 0.

★ No Rio, domingo: Botafogo 2 x Olaria 0. Campo Grande 3 x Portuguesa 3. Flamengo 3 x Vasco 0.

Centenário da Imigração Polonesa ao Paraná

(Conclusão da página 7)

c) — De autoria do Dr. Mirosław Barański, fundador das Comissões sugeridas numa só, com a denominação de "Comissão de Pesquisas Históricas, Compilação de Documentos Históricos e Publicação da "HISTÓRIA DA IMIGRAÇÃO POLONESA PARA O BRASIL";

d) — De autoria da Profa. Halina Marciniowska, criadora de uma "COMISSÃO DE HONRA";

e) — De autoria do Prof. Hamilton Sporski da UIA, determinando a formação de uma "COMISSÃO DE DESPORTOS";

f) — De autoria do sr. Barański, criando uma "COMISSÃO DE INTELLECTUAIS POLONESES" com autorização para publicar, em seus trabalhos, a língua polonesa;

g) — De autoria do Dr. Mário Piekarski, sugerindo a criação de um Monumento Comemorativo do Centenário da Imigração Polonesa, em língua portuguesa, da HISTÓRIA DA POLÔNIA.

Por sua vez, após veementes debates e pela maioria de 38 votos contra 4, foi rejeitada uma emenda apresentada pelo Engenheiro Químico Antônio Henrique Czaja, propondo a exclusão, do texto dos estatutos, da faculdade de o Conselho Executivo, "quando isto se fizer necessário" manter contato com o Corpo Consular sediado em Curitiba.

O Estatuto aprovado, a ser registrado de acordo com a lei, a fim de utorgar personalidade jurídica ao Comitê, foi publicado pelo "LUD", na íntegra, em seu próximo número.

ELEIÇÃO DA DIRETORIA EXECUTIVA

Passando à segunda parte da "Ordem do Dia" e após breve intervalo, quando foram feitas gestões e entendimentos em torno da composição da chapa oficial, fora, por aclamação, eleita a seguinte Diretoria Executiva:

PRESIDENTE — Desembargador Segismundo Gradowski;

1.º VICE-PRESIDENTE — Dr. João Grabski;

2.º VICE-PRESIDENTE — Dr. Edvino Donato Tempel;

3.º VICE-PRESIDENTE — Dr. Eduardo Zelak;

VICE-PRESIDENTE — Padre Domingos Wiśniewski — representante da Congregação dos Padres de São Vicente de Paulo;

VICE-PRESIDENTE — Padre José Bestwina — representante da Congregação dos Padres do Verbo Divino (Ordem Santo Estanislau de Curitiba);

VICE-PRESIDENTE — Antônio Kuchenny — representante da Sociedade Benficiente e Recreativa de Abrantes;

VICE-PRESIDENTE — Dr. Casemiro Grabias — representante da Sociedade Agrícola e Recreativa de Afonso Pena;

VICE-PRESIDENTE — Edward Zydowicz — representante da Sociedade dos Ex-Combatentes Poloneses, Seção Paraná;

SECRETÁRIO GERAL — Dr. Leszek Bronisław Roguski;

SECRETÁRIO ADJUNTO — Padre José Zelak;

TESOUREIRO GERAL — Osvaldo Obroski;

TESOUREIRO ADJUNTO — Antônio Domakowski;

Ficaram em aberto, de acordo com a resolução aprovada pela Assembleia, as demais Vice-Presidências, destinadas às Sociedades Polonesas e Polono-brasileiras que, de futuro, aderirem ao Comitê.

CONSELHO FISCAL:

Membros Efetivos — Dr. Mirosław Konstante Barański;

Dr. Ladisław Lachowski e Engenheiro Mário Piekarski;

Membros Suplentes — Dr. Francisco Prolicio, Dr. Leopoldo Benrad e Engenheiro Henrique Czaja.

PELO A CONCÓRDIA E AO ENTENDIMENTO GERAL

Após a posse da Diretoria Executiva, discursaram os sr. Edvino Tempel, Eduardo Zelak, Tadeu Semenluk, Eros Górowski e, ao finalizar, o Des. Segismundo Gradowski, tendo sido a tônica desses discursos o alto e louvável sentido de congracimento da etnia polonesa radicada no Paraná, a concórdia e o entendimento geral, a fim de que possa haver condignamente, unida e coesa, comemorar a data centenária da vinda, ao Paraná, dos primeiros imigrantes poloneses.

Após encerrar os trabalhos, o dr. João Grabski solicitou voto de agradecimento à Federação da Agricultura do Paraná e ao seu Presidente, dr. Paulo Patrício, por haver cedido o seu salão de honra para a realização da Assembleia de fundação do Comitê e o dr. Mirosław Barański, por seus aplausos gerais, fosse consignado em ata voto de agradecimento ao trabalho desenvolvido pelo Comitê Pró-Festividade Centenário da Imigração Polonesa do Paraná, não só por ocasião daquela efeméride, como e principalmente, pelo trabalho preparatório da Assembleia ora realizada, a qual, sem dúvida alguma, obteve um êxito notável.